

Marian Zaczyński

Instytut Filologii Polskiej
Uniwersytetu Jagiellońskiego

LITERATURA W SŁUŻBIE IDEOLOGII Niepodległościowo-Postępowej

O PROGRAMIE Literackim Lwowskiego „Promienia”
(1899—1912)

Lektura czasopisma nie będącego, z założenia, czasopismem literackim — ale literaturze poświęcającego sporo uwagi — nastawiona na rekonstrukcję jego programu literackiego (lub zespołu mniemań literatury dotyczących) musi uwzględniać kilka, co najmniej, problemów. Dla tego rodzaju pisma literatura ważna jest bowiem o tyle tylko, o ile wzmacnia, ilustruje jego naczelny program: światopoglądowy, ideologiczny, polityczny, społeczny, kulturalny. W takich wypadkach literatura nie pracuje, by tak rzec, na własny rachunek — jest składnikiem jakiegoś nadrzędnego względem siebie systemu, stanowi substrukturę o charakterze zgoła usługowym. Nie znaczy to oczywiście, że lektura takich czasopism jest dla historyka literatury bezpłodna; wszak nie tylko daje odpowiedź, na ile literatura jest sprawna w obsłudze np. treści ideologicznych (co samo w sobie może być już wystarczająco frapujące), ale przynosi także szereg informacji istotnych dla obrazu kultury literackiej (życia literackiego) danego okresu, przestrzeni społecznej, formacji kulturowej. Mówi też o mechanizmach stymulowania określonych wyborów czytelniczych, inicjacji lekturowych, lansowanych sposobów czytania, preferowania takich, a nie innych treści etc.

Nie wolno przy tym zapominać o relacjach nadawczo-odbiorczych, w jakie czasopismo to jest uwikłane. Może być bowiem organem partii

politycznej, instytucji, organizacji, zrzeszenia i przeważnie zakłada dość sprecyzowanego odbiorcę: członków partii, wyznawców jakiejś idei (lub jej przeciwników), wreszcie, ogólniej, metrykalnie, terytorialnie, profesjonalnie wyodrębnioną część danej zbiorowości (np. młodzież szkolną, robotników rolnych etc.).

Wydaje się, że tak zaprojektowana lektura czasopisma nieliterackiego musi mieć, niejako z natury, charakter relacyjny. Oto bowiem (co jest szczególnie ważne w wypadku epok minionych, już zamkniętych) pamiętać należy o takich zależnościach, jak literatura (program literacki) a ogólny program pisma (tym samym — organizacji, której jest organem), program literacki pisma a dominujące w epoce prądy, style, szkoły literackie, wreszcie, rodzaj przywoływanej przezeń tradycji literackiej.

Tak ukierunkowana lektura doprowadzić może w konkluzji do ustalenia, choćby w zarysie, koncepcji statusu dzieła literackiego i jego sfunkcjonalizowania, miejsca i roli literatury w akceptowanych (postulowanych) systemach wartości artystycznych, narodowych, społecznych, etycznych etc.

Zaproponowana tu próba lektury lwowskiego „Promienia” nastawiona będzie na rekonstrukcję programu literackiego właśnie czasopisma; artykuły w nim zamieszczane układają się w dość jednolitą, jednorodną strukturę, nie stanowią zaś agregatu, zbioru autonomicznych wystąpień autorów współpracujących z pismem. Innymi słowy, wydaje się, że w wypadku „Promienia” można mówić o stałym (co nie znaczy statycznym; wręcz przeciwnie — dynamicznym) zespole poglądów, które dają się obdarzyć znakiem redakcyjnej asercji¹.

„Promień”, miesięcznik, ukazywał się we Lwowie (filia administracji pisma miała, z przerwami, siedzibę w Krakowie) w latach 1899—1912. Założony został z inspiracji radykalnej młodzieży socjalistyczno-niepodległościowej (w tym studiującej i uczącej się we Lwowie grupy Królewaków) przy poparciu galicyjskiej PPSD i członków PPS zaboru rosyjskiego (m. in. W. Jodko-Narkiewiczza, F. Perla). Swój udział w powstaniu pisma mieli także zwolennicy S. Szczepanowskiego (K. Odrzywolski)².

Oficjalnie „Promień” związany był ze stowarzyszeniami młodzieży szkolnej i akademickiej, legalnie działającymi wówczas we Lwowie („Zjednoczenie”, „Wspólna nauka”, „Spójnia”, „Życie”). Ogarniał swym wpływem Galicję, Śląsk Cieszyński, Królestwo, część Ukrainy i Litwy (dużą część nakładu pisma regularnie kolportowano na terenach zaboru rosyjskiego). Faktycznie natomiast „Promień” pełnił funkcję organu konspiracyjnego ruchu polskiej młodzieży szkolnej i akademickiej „Promie-

¹ Artykuł ten wiele zawdzięcza pracom M. Głowińskiego, J. Sławińskiego, S. Zółkiewskiego i in., poświęconym problematyce kultury literackiej i poetyki odbioru.

² Zob. S. Siedlecki: *Założenie „Promienia”, „Niepodległość”, 1931, T. IV.*

niści"; zgodnie z postanowieniami III Zjazdu „Promienistych”, Komitet Redakcyjny pisma stanął nawet na czele ruchu, przejmując kompetencje Komitetu Centralnego organizacji.

Podpisywali pismo, kolejno: A. Wieleżyński, L. Weinfeld, J. S. Kachnikiewicz, M. Wyrostek, T. Hartleb, J. Szczyrek. Wydawali — W. Wolski, Z. Kisielewski, M. Wyrostek, T. Hartleb, J. Szczyrek. W drugiej połowie 1906 roku i w 1907 roku „Promień” nie ukazywał się, ze względu na udział „Promienistych” w wydarzeniach rewolucyjnych w Królestwie. Wyjechali m. in. S. Baczyński, M. Kukiel (aresztowany i więziony kilka miesięcy w Częstochowie), K. Pużak (schwyty i więziony aż do wybuchu wielkiej wojny; notabene, nie był to jego ostatni, tak długi pobyt w więzieniu). Pozostali we Lwowie młodszy członkowie organizacji wydali w tym czasie kilka numerów hektografowanej „Zorzy” kolportowanej nielegalnie. W roku 1912 „Promień” definitywnie przestał się ukazywać — „Promieniści” już bez reszty poświęcili się pracy w ruchu niepodległościowym, w Związku Walki Czynnej, w Związku Strzeleckim („Promieniści” tworzyli sekcje Wolnych Strzelców), w skautingu. W roku 1913 wydano jeszcze jednodniówkę „Młoda Myśl” (przy największym udziale A. Próchnika). Za przedłużenie, kontynuację „Promienia” uważać można, wydawane w Krakowie, pisma „Nasza Praca” (1912/13) i „Nurt” (1914), jakkolwiek miały one charakter wyłącznie informacyjny, stanowiąc biuletyn sprawozdawczy „Promienistych”, którzy zresztą po roku 1910 zintegrowali się z ruchem „Filareckim”.

Pismo nękane było, z różnym natężeniem, przez cenzurę. Np. w latach 1899—1903, na 56 wydanych numerów, skonfiskowano 23, a w jednym tylko, 1902 roku konfiskacie uległy wszystkie numery. W dodatku, skarży się redakcja, na 9 konfiskat w 1903 roku, C. K. Sąd Krajowy przysłał tylko jeden (!) wyrok konfiskacyjny³.

Początkowo głównym celem „Promienia” było sformułowanie programu ideowego, zdolnego skupić wokół pisma młodzież polską w Galicji. W artykule wstępnym *Od redakcji* (W. Wolski) pisał:

„Chcemy [...] dać młodzieży szkolnej możność swobodnej wymiany poglądów” oraz „[...] oddziaływać na nią pod względem umysłowym oraz uczuciowym”.

Miał być „Promień” „[...] uzupełnianiem, a nieraz poprawianiem nauki szkolnej”. Wolski deklarował dalej propagowanie współczesnej myśli społecznej, rozbudzanie uczuć narodowych, ale zwalczanie wszelkich przejawów „bezmyślnego szowinizmu”⁴. W artykule programowym *O potrzebie organizowania się młodzieży* przywołano tradycję wileńskich

³ *Bilans pracy naszej lat pięciu*, „Promień” 1904, nr 1, s. 1; w dalszym ciągu, w wypadku artykułów zamieszczanych w „Promieniu”, podawany będzie tylko rok i numer pisma.

⁴ 1899, nr 1, s. 1—2.

deckiej, podkreślano antypolski charakter panslawizmu (szczególnie w jego promoskiewskiej wersji, przenikającej wówczas z Pragi czeskiej).

Cechowało „Promień” nastawienie zdecydowanie antyrosyjskie i antypruskie, jakkolwiek piętnowano także pewne realia życia publicznego w Galicji, adresując zarzuty w kierunku cesarskiego Wiednia (polityka oświatowa i gospodarcza dyskryminująca Galicję, kwestie „wyodrębnienia” Galicji). Problemu granic przyszłego państwa nie poruszano, niemniej znaczące były wypowiedzi pisma i jego gesty, z których wnioskować można o poglądach „Promienia” na ten temat. Przychylnie np. odnoszono się do socjalistycznych ruchów narodowych na ziemiach carskiego imperium (zwłaszcza na Litwie i Ukrainie), równocześnie zaś zaciekle broniono polskości Śląska Cieszyńskiego, na terenie którego panoszyła się, zdaniem „Promienia”, „hakata niemiecka i czeska”⁸.

Ewolucje i modyfikacje programu „Promienia” i „Promienistych” towarzyszyły meandrom przemian polskiego ruchu socjalistycznego w pierwszych latach bieżącego stulecia. Po roku 1908 pismo zbliżyło się wyraźnie do PPS-Frakcji Rewolucyjnej, spełniając ważną rolę w propagowaniu postaw insurekcyjnych wśród młodzieży. Wielu „Promienistych” wstąpiło do Legionów — wcale jednak nie było tak, że organizacja „Promienistych” stanowiła dla wszystkich swych członków szczebel wiodący w pobliże przyszłego Marszałka. W czasie wielkiej wojny i drugiej niepodległości drogi „Promienistych” rozeszły się mniej lub bardziej, niekiedy zaś — radykalnie. Inne były punkty dojścia Skwarczyńskiego i Świtalskiego, inne — Kukiela i Kota, wreszcie, jeszcze inne — Próchnika, Pużaka, Szczyrka, Baczyńskiego. To jednak już czasy późniejsze; u schyłku epoki niewoli państwa więcej łączyło, niż dzieliło.

Do wybitniejszych współpracowników „Promienia” należeli m. in. E. Orzeszkowa, M. Konopnicka, Z. Daszyńska-Golińska, S. Perlmutter, M. Szumska-Dąbrowska, J. Piłsudski, S. Brzozowski, O. Ortwin, A. Niemojewski, H. Gierszyński, E. Haecker, B. Limanowski, B. Drobner, K. Sosnkowski, W. M. Kozłowski, A. Próchnik, M. Niedziałkowski, S. Jaracz, S. Starzyński, F. Mirandola, K. Mokłowski, F. Perl, M. Hankiewicz, K. Sobelsohn-Radek. W redakcji, największą rolę odgrywali (obok wymienionych wydawców i redaktorów odpowiedzialnych) M. Kukiel, S. Kot, K. Pruszkowski, A. Skwarczyński, S. Loewenstein, T. Antoniewicz. W dziale literackim najaktywniejsi byli E. Weissberg-Wieliński, K. Bukowski, M. Kukiel, S. Kot, A. Skwarczyński, M. Rettinger, kilka publikacji wyszło spod pióra O. Ortwina i A. Niemojewskiego⁹.

⁸ S. Z.: *Zadania nasze na Śląsku*, 1901, nr 8, s. 228—233; *Odrodzenie Księstwa Cieszyńskiego*, 1910, nr 4—5, s. 27—30.

⁹ O „Promieniu” i „Promienistych” zob.: S. Siedlecki: *Założenie „Promienia”*; Z. Kormanowa: *Materiały do druków socjalistycznych na ziemiach polskich w latach 1866—1918*. Warszawa 1949 (wyd. 2); E. Semil: *„Promieniści” we Lwowie*.

Problematyka literacka na łamach „Promienia”, zdeterminowana ogólnym programem ideowym „Promienistych”, daje się podzielić na kilka pól. W pierwszym rzędzie, walcząc ze szkołą galicyjską, pismo zmuszone było do poruszania kwestii treści i metod nauczania literatury polskiej w szkołach. Po drugie, „Promień” wyzyskiwał literaturę do propagowania ideologii insurekcyjnej i socjalistycznej — osiągnano to poprzez odpowiednie formułowanie programów samokształcenia (szczególnie w odniesieniu do literatury współczesnej), sygnalizowanie, ocenianie, interpretowanie nowych zjawisk w literaturze polskiej i obcej. Drukowano teksty krytyczne, informacyjne, analityczne i syntetyczne, a także — oryginalne utwory literackie, zwłaszcza wiersze i krótkie formy narracyjne. Wreszcie, daje się zauważyć uczestnictwo „Promienia” w niektórych dziedzinach życia literackiego — pismo bierze udział w naczelnym polemikach literackich tego czasu, przedstawia swą koncepcję literatury i sztuki.

W pewnej mierze pełnił „Promień” funkcję mecenasa. Ogłosił w roku 1899 (nr 4) konkurs na wiersz poświęcony Juliuszowi Słowackiemu (nagrodzone wiersze opublikowano w nr 9 tegoż roku), w miarę regularnie zamieszczał poezję i prozę w dziale „Próby literackie”. Prowadził też „Promień” działalność wydawniczą. Nakładem pisma wyszły m. in. *Lambro* (A. Niemojewski), *Juliusz Słowacki*; tegoż, *Dzień on — dzień gniewu Pańskiego*; H. Gierszyński, *W sprawie Skarbu Narodowego*. W roku 1905 rozpoczęto edycję *Biblioteki młodzieży socjalistycznej* — zdołano wydać J. Plechanowa *Anarchizm i socjalizm*. I ewenement wydawniczy: „Nakładem *Promienia* wyszła pocztówka przedstawiająca (fotograficzne zdjęcie) aresztowanie studentów na podwórzu uniwersyteckim w Warszawie w dniu 1 XII 1903”¹⁰.

Swym prenumeratorem redakcja oferowała, po zniżonej cenie (50%), „Krytykę”, „Nowe Słowo”, „Liberum veto”, liczne książki i broszury. Propagowała też i polecała publikacje Wydawnictwa Towarzystwa Zachę-

„Niepodległość” 1937, T. XV; tenże: *Ważniejsze uchwały Pierwszego Zjazdu przedstawicieli organizacji „Promienistych” w Galicji*. „Niepodległość” 1938, T. XVII; tenże, *Ojciec i syn*, [w:] *Zołnierz, poeta, czasu kurz... Wspomnienia o Krzysztofie Kamiliu Baczyńskim*, Kraków 1970 (wyd. 2); S. Loewenstein: *Młodzież „Promienista” w Galicji*. „Niepodległość” 1934, T. X; L. Weinfeld: *Z życia i działalności młodzieży „Promienistej” we Lwowie na początku XX stulecia*. „Niepodległość” 1938, T. XVII; J. Hulewicz, *Udział Galicji w walce o szkołę polską 1899—1914*. Warszawa 1934; W. Uziębło: *Wspomnienia 1900—1939*. Warszawa 1965; T. Hartleb: *Lat temu trzydzieści, dwadzieścia*, „Robotnik” 1927, nr 346—351; K. Świtalski: *Radek jako „Promienisty”*. „Gazeta Polska” 1937, nr 31; A. Garlicka: *Czasopisma filareckie 1909—1914*. Cz. 1 — „Promień”. „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego”, T. IX, z. 1.

¹⁰ 1904, nr 2, s. 95.

ty Nauk Społecznych, Towarzystwa Nakładowego „Książka”, wydawnictwa PPS, serię wydawniczą „Latarnia — misje socjalistyczne dla ludu robotczego”.

Ogromną rolę przywiązywano do społecznych funkcji związanych z pewnymi rytualnymi formami zachowań i wydarzeń literackich. Dostrzegając sakralizacyjne nieomal znaczenie i ideologiczny charakter publicznych uroczystości jubileuszowych i rocznicowych, redakcja włączyła ten rodzaj społecznej aktywności literackiej do arsenału swych zabiegów wychowawczych. Zauważyć tu zresztą trzeba, że na podobnych prawach traktowano często np. mszę świętą za dusze uczestników powstania listopadowego (młodzież biorąca udział w nabożeństwie była represjonowana przez policję), akcję młodzieży utrudniającej N. Sławińskiej występ z moskalofilskim, procarskim koncertem we Lwowie zimą 1900 r. (i tu były policyjne represje), jubileusz Wszechnicy Krakowskiej, obchody na cześć Murawiewa w Wilnie w 1899 r., odsłonięcie pomnika carycy Katarzyny II w Wilnie¹¹, co i — uroczystości mające już bezpośredni związek z literaturą.

Z aprobatą odnotowuje „Promień” lawinowo narastającą ilość wczorków szkolnych poświęconych, przede wszystkim, Mickiewiczowi i Słowackiemu¹², ale z czasem przystąpi do ataku na ich osobliwą szablonowość, sztuczną oficjalność i formalność. W wypadku np. Mickiewicza, postulowano uświadomienie młodzieży znaczenia późnego okresu życia i twórczości poety (chodziło o nonkonformistyczną, w rozumieniu oficjalnej szkoły, działalność Mickiewicza po roku 1848). Na uroczystości odsłonięcia pomnika autora *Dziadów* we Lwowie, przemówienie wygłosił też przedstawiciel „Promienistów”:

„Wszyscy przyznajemy się do Mickiewicza, jak do żadnego z naszych wielkich [...]. Bo Adam Mickiewicz to synteza i uosobienie polskiego narodowego ducha

¹¹ Zob. *Policja a uczniowie gimnazjalni we Lwowie*, 1901, nr 11, s. 333—334; *Demonstracja w Narodnym Domu — głos „Promienia” w dyskusjach prasowych*, 1900, nr 2, s. 59; S. O.: *Po uroczystościach krakowskich*, 1900, nr 7, s. 162—164 (autor potępia organizatorów uroczystości za niedopuszczenie Polaków z wszystkich zaborów i wszystkich stanów do zmanifestowania narodowej jedności); *Manifestacja młodzieży wileńskiej*, 1899 nr 1, s. 19—20 (red. z aprobatą informuje o reakcji polskiej młodzieży w Wilnie, która, pomimo szykan i represji, nie wzięła udziału w obchodach na cześć Murawiewa i nie chciała wysłuchać wykładu o jego „zasługach”); m. d.: *Pod pomnikiem carycy*, 1904, nr 8—9, s. 281—285 (red. gwałtownie atakuje, nie licząc co prawda, grupę społeczeństwa polskiego, która wzięła udział w odsłonięciu pomnika Katarzyny II i w uroczystościach na cześć „powrotu Litwy” do imperium carskiego).

¹² S. O.: *Obchody Mickiewiczowskie w szkołach galicyjskich*, 1899, nr 10, s. 213—215; tenże: *Jeszcze w sprawie obchodów Mickiewiczowskich* 1900, nr 10, s. 218—220.

i myśli polskiej [...], synteza odwiecznych pierwiastków Polaka—człowieka, do którego przyszłość i życie należy”¹³.

Taka postawa wobec Mickiewicza jest dla „Promienia” wielce charakterystyczna. Chodzi tu bowiem zarówno o specjalne wykorzystanie instrumentalnych funkcji poezji wieszczej, jak i o wyzyskanie a u t o r y t e t u p i s a r z a (autorytetu tak znamienego dla naszej kultury literackiej). Dokonywano takiego sfunkcjonalizowania życia i twórczości Mickiewicza, które korespondowało z głoszonym przez „Promień” konkretnym programem politycznym. Program ten zakotwiczony był w specyficznym wyzyskanym mechanizmie działania tradycji. „Promień” znakomicie zdawał sobie sprawę z „przyszłościowego” charakteru tradycji¹⁴ — stąd kult Mickiewicza wynika nie tyle (czy raczej nie tylko) z analizy twórczości poety, ile z analizy współczesności, analizy dokonywanej z punktu widzenia projektowanej przyszłości. Nie przeszłość więc, lecz terażniejszość i przyszłość decydowały o ocenie dorobku pisarza. Podobnie traktowano pozaliteracką działalność autora *Dziadów* i jego rówieśników. Życie młodzieży wileńskiej stanowiło, zdaniem „Promienia”, prefigurację losu polskiej młodzieży w ogóle, winno być wzorem do naśladowania, do wypełnienia¹⁵. Innymi słowy — wokół Mickiewicza starano się w ten sposób zintegrować młode pokolenie w duchu ideologii niepodległościowej, w duchu irredenty.

Charakter społecznej recepcji dorobku Juliusza Słowackiego uniemożliwiał takie, bezpośrednie, wyzyskanie jego życia i twórczości. W pierwszym numerze pisma, redakcja gwałtownie zaatakowała tezy wykładu B. Gubrynowicza na Kursach akademickich dla kobiet, jakoby nieunikniony był rychły wzrost sławy Słowackiego, kosztem Mickiewicza. Kategoriecznie podkreślono, że

„[...] naród cały czci Mickiewicza jako swego największego poetę i proroka, a więc uznaje go i uwielbia jako człowieka przyszłości [...]”¹⁶.

Nie był to, naturalnie, atak na Słowackiego, lecz raczej (na wszelki wypadek) obrona autorytetu Mickiewicza, już bowiem niedługo „Promień” stanie się gorącym orędownikiem sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju i złożenia ich na Wawelu¹⁷. Równocześnie na łamach „Promienia”

¹³ U kolumny wieszca (przemówienie Downarowicza na uroczystościach odsłonięcia pomnika Mickiewicza we Lwowie), 1904, nr 10—11, s. 334.

¹⁴ Zob. R. Zimand: *Problem tradycji*, [w:] *Proces historyczny w literaturze i sztuce*. Warszawa 1967.

¹⁵ T. Wrotycz (S. Kot): *Męczeństwo młodzieży polskiej (Na marginesie: H. Mościcki: „Wilno i Warszawa w «Dziadach» Mickiewicza. Tło historyczne III Cz. «Dziadów»)*, 1909, nr 1, s. 9—13.

¹⁶ *Zamknięta era Mickiewicza*, 1899, nr 1, s. 19.

¹⁷ *Odezwa Komitetu zawiązanego w celu sprowadzenia zwłok Juliusza Słowackiego do Ojczyzny*, 1899, nr 3, s. 68; zob. też 1899, nr 7—8, s. 182—183 (polemika z „Czasem”, „Przeglądem Wszechpolskim” i krakowskim „Życiem”).

pojawiać się zaczynają liczne artykuły, świadczące o próbach dokonania istotnego przewartościowania dzieła Słowackiego¹⁸. Początkowo „walka o Słowackiego” ma charakter polemiczny wobec utrwalonych stereotypów czytania poety. Stwierdza się więc:

„[...] zniewagą dla tego serca kochającego Boga i Ojczyznę jest ten utarty frazes, że Słowacki jest przede wszystkim mistrzem formy”¹⁹.

Analiza twórczości autora *Anhellego* dokonana przez A. Niemojewskiego, zakończona została patetycznym w tonie pytaniem—postulatem:

„[...] kiedyż nastąpi chwila, że Polacy, zgłębiwszy nieśmiertelną poezję Słowackiego, poznawszy całe jej bogactwo, jej wysoki patriotyzm, przypomną sobie, że tam, na obcej ziemi leżą (jego) prochy. Kiedy ten poeta, ten polski pielgrzym, ten wieszcz niedoceniony, wróci do Polski w tryumfie, choć na marach?”²⁰.

Drugi etap kampanii publicystycznej „Promienia” o należne Słowackiemu miejsce w hierarchii literackich wartości związany jest z wystąpieniami M. Rettingera, S. Wyganowskiego, A. Skwarczyńskiego w latach 1909—1910, a więc w innej już sytuacji literackiej, politycznej, intelektualnej. Twórczość Słowackiego funkcjonuje inaczej; przełamany został schemat „architekta kościoła bez Boga”, zaowocować zdążyły inkwizycyjne rozrachunki S. Brzozowskiego z polską inteligencją i kulturą. Nic więc dziwnego, że podstawową, zdaniem M. Rettingera, przesłanką stanowiącą klucz do zrozumienia Słowackiego, winna być rewizja całego dotychczasowego stosunku do romantyzmu w ogóle. Ogląd twórczości poety dowodzi, twierdzi Rettinger, że Słowacki, to

„[...] człowiek, który wierzy w bezwzględną powagę sztuki, a stwarza równocześnie w niej i przez nią wartości życiowe nie uchylające się [...] od społecznego działania [...]. Bez względu na zgodę na Jego poglądy — sam proces Jego myślenia, sama modła Jego pracy wewnętrznej musi stać się naszą własnością”.

Analiza światopoglądu autora *Kordiana* wykazuje, że

„[...] osławiona egotyczność w dziełach Słowackiego była konieczną [...], że stopienie się, zjednoczenie z materiałem, formą i treścią opanowywanej dziedziny twórczości — dozwalał na niedostrzeżenie, że istnieje jakikolwiek podział pomiędzy tworzywem a twórcą”²¹.

Podobnym tropem podążają rozważania S. Wyganowskiego. Wbrew temu co się powszechnie sądzi, Słowacki, zdaniem Wyganowskiego, nie izolował się od rzeczywistości, nie zamykał się w świecie marzeń,

¹⁸ Są to dążenia korespondujące z klimatem epoki: nawiasem mówiąc, stanowiąc mogą przyczynę do cennych ustaleń T. Weissa: *Romantyczna genealogia polskiego modernizmu. Rekonesans*. Warszawa 1974 (R. II, *Pod znakiem Słowackiego*).

¹⁹ J. Motor (J. Mioduszewski): *Juliusz Słowacki (W 50-letnią rocznicę zgonu)*, 1899, nr 3, s. 53—54.

²⁰ Lambro (A. Niemojewski): *Juliusz Słowacki*, 1902, nr 8, s. 379—380.

²¹ K. Miecz. (M. Rettinger): *Kult Słowackiego*, 1909, nr 1, s. 7, 8—9.

„[...] patrzył przez całe życie czujnymi oczyma w duszę narodową, śledził jej myśli, jej uczuciowe wiry. Dlatego wyrwał z siebie krwawą ironię, gdy widział tchórzostwo warstw posiadających wobec poczynającego się ruchu ludowego, [...] gdy czuł zanik wstydu niewoli i wybieranie hańby zamiast śmierci w powstańczej walce do upadłego”.

Wyganowski podkreśla mocno dialektykę światopoglądu poety, który, zniszczywszy wiarę swą młodzieńczą (romantyczny indywidualizm), zbudował na jej gruzach ufność „do potęgi człowieka”.

Analiza stosunku społeczeństwa polskiego do Słowackiego na przeszerzeniu ostatnich lat, doprowadza Wyganowskiego do sformułowania, w miarę konkretnej diagnozy, portretu polskiej inteligencji:

„[...] wtedy, kiedy część inteligencji naszej entuzjazmowała się *Młodą Polską* i wraz z nią wysoko postawiła kult formy i pięknego słowa, czczono poetę jako artystę. Gdy mówi się dziś o Słowackim jako o *Wieszczu* narodu, to mówi się nieprawdę lub urządza się najniewybredniejszą deklamację. Gdyby społeczeństwo nasze postawiło sobie choć jedną kwestię swego narodowego życia szczerze, szeroko, do głębi, Słowacki odżyłby jako *Wieszcz*, bo sobie tysiące, dziś dla nas jak najbardziej aktualnych problemów stawiał i intuicją poetycką rozwiązywał”.

Sposób czytania poety, reagowania nań, rodzaj postaw ewokowanych przez twórczość poety, któremu urządzano oficjalne, narodowe uroczystości stanowił dla Wyganowskiego podstawę do wyodrębniania, identyfikowania i oceniania konkretnych zachowań politycznych, cechujących grupy zaangażowane w proces lektury „*Wieszcz*”. Ocena ta jest równie sarkastyczna, co bezwzględna — twierdzi bowiem autor, że

„[...] bezwstydne i zleniwiałe nasze warstwy tzw. inteligentne nie czują żadnej potrzeby głębszego wnikania w to, co oznaczono mianem narodu”²².

Do podobnych wniosków, aczkolwiek mających wartość dyrektywną, dochodzi Adam Skwarczyński w rozważaniach zatytułowanych *Myśli o „roku Słowackiego”*. Skwarczyński zdecydowanie jednoznacznie przekłada tekst czytania Słowackiego na tekst konkretnych zachowań politycznych:

„Dziwny jubileusz, pełen niedopowiedzeń, oczekiwań, niezrozumienia. Jubileuszowi we Lwowie towarzyszyły polemiki: każde stronnictwo *anektowało* go dla siebie, historycy literatury nie mogli się wypowiedzieć. Publiczny pochód przekształcił się w manifestację socjalistyczną, młodzież *narodowa* nie chciała wspólnie występować z *postępową*”.

Nie chodzi tu Skwarczyńskiemu, rzecz jasna, wyłącznie o podkreślenie odmienności celów i dróg działania zwalczających się orientacji społecznych i politycznych. Z jednej strony bowiem, „anektowanie” Słowackiego przez poszczególne stronnictwa świadczyło li tylko o okazjonalności pewnych gestów; Słowacki miał być dla młodzieży narodowej jednym jeszcze emblematem — gdy jego nośność okazać się mogła szkodliwa

²² S. Wyganowski: *Juliusz Słowacki*. 1910, nr 1, s. 9, 7, 8.

(możliwość identyfikowania z sobą zwalczających się grup), rychło zrezygnowano z publicznego manifestowania pod sztandarem poety. Z drugiej — owe „niedopowiedzenia, oczekiwania, niezrozumienie”, świadczyły o poważnym kryzysie dotychczasowego, tradycyjnego kultuwowania narodowej przeszłości. „Promień” z całą mocą podkreślał, że historia porzobiorowa winna być źródłem myśli politycznej. Tymczasem, stwierdza Skwarczyński:

„Między myślą i ideologią, całą w ogóle świadomością narodową — a realnym biegiem wypadków, istnieje rozpaczliwe rozdarcie. Mówimy o Polsce, o sprawie narodowej, o niepodległości, powołujemy się na historię, na bohaterskie walki w przeszłości, a tymczasem dzieją się wypadki, które zachodzą nas zupełnie niespodzianie — wobec których nawet nie możemy i nie umiemy zająć żadnego stanowiska” (podkr. — M. Z.).

Pomimo ostentacyjnego i spektakularnego, narodowego świętowania pozornie tylko to nawiązanie do przeszłości dyktowane jest przez określone wymogi aktualnych problemów polskiej rzeczywistości:

„I dlatego sienkiewiczowscy ludzie odwrócą się od dzisiejszej postaci walki, gdy im się we mgle mara przeszłego bohaterstwa ukaże, a inni, znużeni ciężką rzeczywistością, roić będą świat jakiś nierealny, jak marzenia o *wyspach szczęśliwych*”²³.

Uwagi Skwarczyńskiego czytelne są w kontekście ówczesnej sytuacji międzynarodowej, polaryzującej polską myśl polityczną. Wymogi ideologiczne skłaniają więc „Promień” do włączenia kompleksu wartości niesionych przez życie i twórczość Słowackiego w ciąg określonej tradycji. Wszak

„Tradycja, to te, wyróżnione przez ludzi, w sytuacjach konfliktowych, w oparciu o hierarchię wartości, zjawiska kulturowe współczesności lub projektowanej przyszłości, co do których zachodzi społecznie ważne domniemanie, iż pochodzą z dziedzictwa przeszłości”²⁴.

Dlatego, atakując wszelkie formy eskapizmu (także przejawiające się w gestach pozornie mu przeczących) mógł Skwarczyński zauważyć:

„Słowacki właśnie miał taką wiarę od rzeczywistości niczego nie oczekującą. Słowacki stworzył taką piękną, anheliczną wiarę w czyn wewnętrzny, która wymagała tylko ofiary z siebie, bez troski o rezultaty, wiarę, która była czarowną drogą ucieczki przed ogromną rzeczywistością, oporną wobec Kordianowego bohaterstwa. I Słowacki wiarę tę przewyciężył!” (podkr. — M. Z.).

Obowiązkiem społeczeństwa jest powtórzenie drogi myślowej wielkiego poety, bowiem, postuluje dalej Skwarczyński:

„[...] taki stan rzeczy musimy wypracować, w którym by ideologia, świadomość mogła stać się przewodniczką dla polskiej rzeczywistości, w którym by zapa-

²³ Ad. Lux. (A. Skwarczyński): *Myśli o „roku Słowackiego”*, 1910, nr 2—3, s. 1, 3—4, 4.

²⁴ R. Zimand: *Problem tradycji*.

nowało prawo, jak to określa [...] Stanisław Brzozowski. A taką ideologię stworzy się tylko poprzez codzienny kontakt z tą rzeczywistością, przez ciągły udział w polskiej pracy, przez zrozumienie potrzeb tych prawdziwych obywateli, którzy polską rzeczywistość na barkach swojej pracy trzymają. Dopóki taki stan rzeczy nie zostanie stworzony, dopóki między pracą polską a polskim słowem panować będzie owo rozpaczliwe rozdarcie, dopóty w każdej wielkiej chwili napróżno oczekiwać będziemy na jakieś wielkie, prawdziwie ważne słowo, a nad każdym wzniesieniem ducha polskiego unosić się będzie tragedia niewypowiedzianych słów”²⁵.

Widoczne tu wpływy myśli S. Brzozowskiego (na jego *Legendę Młodej Polski* powołano się tu bezpośrednio) nie dziwią. Walka o słowo jest tu walką o czyn (przy czym słowu przypisuje się ogromne znaczenie, a odpowiedzialność zań ponosi nie tylko twórca, ale i niekiedy, w tym zaś wypadku przede wszystkim — czytelnik), walką o światopogląd polskiej inteligencji, o jej ideologię. Dialog z narodową przeszłością (np. poprzez jej literackie medium) nie może przybierać form bezmyślnego w nią zapatrzenia — nie funkcje bowiem kompensacyjne spełniać winien, lecz motoryczne. Historia może być nauczycielką życia, pod warunkiem wszakże, iż w przeszłość spoglądamy nie dla niej samej, ale gdy doświadczenia jej czynimy swoimi.

Przeświadczenie, że literatura spełniać może funkcje integracyjne i państwowotwórcze, leżało u podstaw ataku „Promienia” na udział Polaków w uroczystościach jubileuszowych na cześć Puszkina (setna rocznica urodzin). Chodziło nie tylko o fakt, że Puszkini był carofilem i dawał upust szowinistycznej niechęci do walczących o wolność narodu powstańców 1831 roku; równie istotne było to, iż jubileusz poety zorganizowały władze rosyjskie, nadając mu rangę oficjalnego, państwowego święta (szczególnie zobligowana do uczestniczenia w nim była, co oczywiste, młodzież polska w szkołach Królestwa)²⁶.

Pisarzem, który wówczas bulwersował opinię publiczną i wzbudzał ogromne namietności, był Henryk Sienkiewicz. Fenomen pisarstwa autora *Trylogii* był szczególnego rodzaju. Z jednej strony streścić go można formułą „krzepienia serc”, z drugiej — nie bez znaczenia był kompleks poglądów określanych mianem „połaniecczyzny”. Sprawilo to, że Sienkiewicz miał zarówno zagorzałych wielbicieli, jak i — niemniej zagorzałych — inkwizytorów. Wyartykułowanie stanowiska wobec Sienkiewicza niejednokrotnie równało się złożeniu określonej deklaracji ideowej i politycznej. Nie budzi chyba zdziwienia, że stosunek „Promienia” do tego pisarza bliższy był stanowisku Nałkowskiego i Brzozowskiego niż Tarnowskiego.

Na marginesie pobytu Sienkiewicza we Lwowie, w sytuacji, gdy wzbudził on nieklamany entuzjazm mieszkańców miasta, O. S. pisał, że

²⁵ Ad. Lux...: *Myśli...*, s. 4—5.

²⁶ R. (F. Perł): *Udział Polaków w uroczystościach Puszkiniowskich, 1899*, nr 6, s. 151—152.

jest ten pisarz wielkim artystą i równocześnie nie mniejszym filistrem i reakcjonistą²⁷. Podobną ocenę, nieco chyba niesprawiedliwą i doktrynerską, nie uwzględniającą w pełni charakteru społecznej recepcji twórczości Sienkiewicza, zawiera stwierdzenie, że

„Sienkiewicz jako pisarz zareklamował się poza granicami kraju, ale narodowi nie zostawił nic. Był artystą—stylistą [...] ale geniuszem nie był [...]”²⁸.

Rola wielkiej literatury zawsze była u nas ogromna. Pisarzy wielbiono, ale też często, podejrzliwie patrzono im na ręce. Każde wystąpienie pisarza, w innej nawet niż pisarska roli, z uwagą było odnotowywane i komentowane. Sympatię „Promienia” zdobył sobie Sienkiewicz odmową złożenia podpisu pod listem otwartym, protestującym przeciw okropnościom wojny transwaalskiej. List ten zredagowali, w oczywistym interesie wielkich Niemiec, pisarze i dziennikarze niemieccy. Sienkiewicz publicznie wytłumaczył się z odmowy poparcia tego humanitarnego bądź co bądź, protestu, pisząc, że chętnie przyłączy się doń, jeżeli intelektualiści niemieccy, z równie humanitarnych pobudek, potępią postępowanie Hakaty w Wielkopolsce²⁹. Nie wzbudził natomiast zachwyty inny list otwarty Sienkiewicza: list—manifest do społeczeństwa polskiego, w którym autor *Rodziny Połanieckich* przestrzega przed „elementami rewolucyjnymi”, zmierzającymi do „unicestwienia narodu”. „Promień” zdecydowanie potępia taką interpretację bohaterskiego, wolnościowego zrywu rewolucjonistów 1905 roku³⁰.

Redakcja wzięła też udział w kampanii prasowej związanej z jednym z najbardziej bolesnych wówczas wydarzeń, których tragicznym bohaterem był Stanisław Brzozowski, współpracownik pisma i ceniony przez „Promienistów” pisarz, krytyk literacki, myśliciel, demaskator nędzy polskiego życia intelektualnego. Omówiono szczegółowo fakty rzekomo świadczące o zdradzie pisarza, o jego kolaboracji z ochroną, o defraudacji funduszy Towarzystwa Oświaty Ludowej. Przytoczono wyrazy poparcia dla znieważanego, w imię partyjnych, partykularnych rozgrywek, człowieka (masowe wystąpienia lwowskich studentów) i stwierdzono, że Brzozowski pozostanie dla młodzieży „pochodnią myśli rewolucyjnej, myśli niepodległej”³¹. W miarę komplikacji „sprawy Brzozowskiego”, gdy unikać trzeba było wszelkich sytuacji mogących zdezawuować i zdezintegrować niepodległościowy ruch socjalistyczny, „Promień” dystansuje się nieco wobec dawnego, jednoznacznego stanowiska — znamienne był redakcyjny przypis do artykułu Skwarczyńskiego *Myśli o „roku Słowac-*

²⁷ O. S., *Kilka uwag z powodu pobytu Sienkiewicza we Lwowie*, 1900, nr 6, s. 135—139.

²⁸ J. Butrym: *Z powodu jubileuszu Sienkiewicza*, 1900, nr 11—12, s. 239.

²⁹ *List Sienkiewicza*, 1900, nr 3, s. 80—81.

³⁰ mwk (M. Kukiel): *Sienkiewicz przemówił...*, 1906, nr 11—12, s. 282—283.

³¹ *Sprawa Stanisława Brzozowskiego*, 1906, nr 11—12, s. 283—285.

kiego": „Uwaga: Cytując Brzozowskiego—pisarza, nie chcemy przesądzać w żadnym kierunku sprawy Brzozowskiego—człowieka”³². Symptomatyczne, że „Promień” tak przesuwając akcenty „sprawy”: sugeruje sąd nad człowiekiem prywatnym, nie zaś publicznym, nie odrzuca myślowego dorobku Brzozowskiego i nie chce, by osądzając człowieka, potępiono równocześnie jego dzieło.

Sporo uwagi poświęcał „Promień” miejscu i roli literatury w ówczesnej szkole. Już we wstępnej deklaracji zaznaczano, że pismo chce być „[...] uzupełnianiem, a nieraz poprawianiem nauki szkolnej”³³. Przez owo „poprawianie” nauki szkolnej włączała się redakcja do powszechnej wówczas kampanii o reformę szkoły galicyjskiej, przy czym na równi stawiano postulaty dotyczące treści, jak i metod nauczania. Bardziej realnych kształtów nabrało „uzupełnianie nauki szkolnej”. „Promień” organizował sieć konspiracyjnych kółek samokształceniowych na terenie Galicji i na swych łamach ogłaszał programy samokształcenia (a nie wolno zapominać o nielegalnym kolportowaniu pisma na terenach zaboru rosyjskiego, gdzie, ze względu na apuchtinowsko-tołstojowski system antypolskiej szkoły, ruch samokształceniowy był szczególnie mocno rozwinięty) oraz przynosił informacje na temat współczesnej literatury polskiej i obcej, nieobecnych w programach szkolnych.

Atak na, opanowaną przez konserwę, szkołę galicyjską prowadził „Promień” na wielu płaszczyznach, krytykując określone zjawiska i głosząc konkretne postulaty. Główne oskarżenie dotyczyło deprecjonowania przez nią narodowych i społecznych funkcji literatury. Naród polski bowiem, pozbawiony państwowości, gospodarczo nierozwinięty:

„[...] odporność i żywotność zawdzięcza przede wszystkim swej wzniosłej, wzagrzełdziej idei i swej wielkiej poezji, będącej tej idei wyrazem. Ta poezja zagrzewa go, pobudza do czynów i dodaje mu sił, wskazując na ogromną przewagę potęgi ducha nad potęgą materialną i żądając realizacji tej idei. Młodzież polska przejmuje się tymi ideałami, ale galicyjska straż pożarna zmywa jej głowę zimną wodą, głosząc z kartek książek, szpalt dzienników i przez usta profesorów uniwersytetów i szkół średnich, że to wszystko są *piękne zapaty poezji* ale nikt przecież nie będzie *tak naiwnym, by to brać na serio*. W ten sposób nasze szkoły starają się odebrać nam to, co mamy najdroższego, tj. idee, nie dając w zamian za to prawie niczego [...]”³⁴.

Podobnie traktuje literaturę F. Perl, gdy stwierdza, iż jest ona

„[...] jednym z najważniejszych czynników wykształcenia ludzkiego. [...] W naszym bowiem życiu społecznym, po utracie niepodległości, literatura, zwłaszcza poezja,

³² Ad. Lux...: *Myśli...*, s. 5.

³³ *Od redakcji*, 1899, nr 1, loc. cit.

³⁴ Ziemowit (pseud.): *Ze sfer studenckich (Z cyklu „Głosy młodzieży szkolnej”)*, 1899, nr 1, s. 8.

odgrywała (i odgrywa) rolę niezmierną, rolę wybitnej działaczki w służbie obywatelskiej”³⁵.

Nic dziwnego, że ignorowanie przez szkołę tak rozumianych narodowych i społecznych funkcji literatury, wywołuje sprzeciw „Promienia”. Potępia też „Promień” manipulowanie dorobkiem naszego dziedzictwa literackiego, podporządkowywanie wartości literackich konserwatywnej ideologii. Polemizując gwałtownie z *Wypisami dla klas wyższych szkół gimnazjalnych* S. Tarnowskiego i F. Próchnickiego, F. Perl wykazuje, że kosztem pisarzy postępowych (Prus, Orzeszkowa) faworyzowani są przez autorów podręcznika i przeceniani, ich ideologiczni pobratymcy (Kalinka, Szujski, Klaczko, Małecki, Sienkiewicz)³⁶.

Trudno było mieć złudzenia co do efektywności krytyki szkoły, możliwości jej radykalnego zreformowania. W związku z tym, główny nacisk kładzie „Promień” na samokształcenie, przy czym działalność samokształceniowa, zarówno ta oficjalna, legalna (w stowarzyszeniach „Zjednoczenie”, „Wspólna nauka”, „Spójnia”, „Życie”) jak i konspiracyjna, nie stanowiły alternatywy szkoły „normalnej”, lecz były wobec niej komplementarne. Na łamach „Promienia” zamieszczano programy, wskazówki bibliograficzne, syntetyczne opracowania sylwetek współczesnych pisarzy, bądź pewnych aspektów ich twórczości. Akcentowanie kategorii współczesności było w ruchu samokształceniowym „Promienia” najistotniejszym wyróżnikiem (dotyczyło to zresztą zagadnień tak literackich, jak i filozoficznych, socjologicznych, historycznych, ekonomicznych):

„Jednym z kardynalnych błędów naszego szkolnictwa jest to, że szkoła zręka się nawiązywania nici pomiędzy nauką, a życiem bieżącym”³⁷.

W związku z tym jeden z programów samokształcenia zaprezentowano w postaci zestawienia utworów literackich polskich i obcych, uporządkowanego według kryterium tematycznego, kryterium, nazywanego poszczególne wiązki ważnych zagadnień bieżącego życia, aktualnych problemów społecznych i politycznych.

Bibliografia obejmowała osiem działów:

1. „Młodość, wiek szkolny” (np. Feldman, *Nowi ludzie*; Sienkiewicz, *Stary sługa, Hania*; Żeromski, *Doktor Piotr*; Zych, *Szyfowe prace*).
2. „Ideały narodowościowe, uczucie miłości ojczyzny” (np. Daudet, *Opowiadania z wojny 1870—71*; Asnyk, *Emisariusz*; Prus, *Placówka*, *Pozycja emigracyjna*; Sienkiewicz, *Bartek zwycięzca*).

³⁵ R. (F. Perl): *Przyczynek do kwestii: literatura polska w szkole — czyli jak nie należy układać wypisów?*, 1899, nr 2, s. 26.

³⁶ Ibidem: s. 26—28.

³⁷ J. B.: *W sprawie samokształcenia*, 1899, nr 5, s. 117.

3. „Współczesne zagadnienia społeczno-ekonomiczne” (np. Orzeszkowa, *Nad Niemnem*; Sewer, *Nafta*; Prus, *Lalka*; Hugo, *Nędznicy*).

4. „Życie ludu wiejskiego lub miejskiego” (np. Dąbrowski, *Felka*; Kraśzewski, *Chata za wsią*; Kasprówic, *Poezje*; Niemojewski, *Listopad*; Orzeszkowa, *Niziny*).

5. „Kwestia żydowska” (np. Gawalewicz, *Mechesy*; Orzeszkowa, *Meir Ezołowicz*, *Eli Makower*; Jeż, *Uroczka*).

6. „Kwestia kobieca” (np. Zapolska, *Przedpiekle*, *Janka*; Świętochowski, *Regina*; Prus, *Emancypantki*).

7. „Wolność sumienia i zagadnienia etyczne” (np. Orzeszkowa, *Ascetka*; Dostojewski, *Zbrodnia i kara*; Zych, *Do swego Boga*; Sienkiewicz, *Quo vadis?*; Świętochowski, *Ojciec Makary*).

8. „Kwestie polityczne” (np. Lam, *Wielki świat Capowic*; Sienkiewicz, *Na jedną kartę*; Zacharyasiewicz, *Wybór posła*)³⁸.

Łatwo zauważyć, że tak arbitralnie uporządkowany zbiór dzieł literackich służy określonej strategii wychowawczej. Wszak nie jest to porządek właściwy literaturze jako takiej — stymulowanie wyborów czytelniczych jest tu funkcją projektowanych zachowań politycznych. Raz jeszcze warto więc powtórzyć: powyższa problematyka dzieł literackich wedle ich dominanty tematycznej, akcentowanie jej, więcej mówi o stosunku „Promienia” do rzeczywistości, niż do literatury właśnie. Tendencja ta, wyraźniej jeszcze świadcząca o podporządkowaniu edukacji literackiej programowi społeczno-politycznemu, uwidoczni się w innych, publikowanych na łamach „Promienia”, programach samokształceniowych. W jednym z nich, dotyczącym opracowań syntetycznych i monograficznych, redakcja bardzo jednoznacznie opracowania te wartościuje, w zależności od tego, z jakich pozycji ideologicznych były pisane. Przychylnie ocenione zostały prace Mochnackiego, Chmielowskiego, Feldmana, daleko zaś posuniętą ostrożność zalecano w wypadku książek i rozpraw Małeckiego i Tarnowskiego³⁹.

Szczególne znaczenie dla rekonstrukcji programu literackiego „Promienia” mają jego oficjalne teksty programowe, jakkolwiek nie można ograniczać się wyłącznie do nich (należy konfrontować programowe założenia i poglądy z konkretnymi ich wcieleniami, choćby w postaci np. recenzji).

W podsumowaniu pracy miesięcznika, po roku jego istnienia, pisano:

„Dział beletrystyczny, tak ważny w każdym piśmie, stale nas zaprzętał. Daliśmy w *Promieniu* oceny wybitniejszych zjawisk literackich ostatnich czasów, podnosząc zwłaszcza zawarte w nich idee społeczno-polityczne. [...] modne dzisiaj teorie literatury egotycznej, dekadencjonalnej itp. nie miały w nas zwolenników. Zgodnie z naj-

³⁸ Ibidem: s. 117—119.

³⁹ 1902, nr 8, s. 352—357.

lepszymi naszymi tradycjami literackimi, uważamy literaturę za nader ważny czynnik życia narodowego; więc nie wolno jej się od życia tego usuwać, nie dbać o cierpienia i zabiegi tłumów — owszem, powinna jak najbardziej przenikać się żywiołem społeczno-narodowym” (podkr. — M. Z.).⁴⁰

Nie jest to wcale, wbrew pozorom, postulat zinstrumentalizowania, zutyliaryzowania literatury. Wprawdzie zwalczą „Promień” przejawy modernistycznego eskapizmu i, atakując społeczny wzorzec literatury lansowany przez S. Pieńkowskiego na łamach „Strumienia”, stwierdza:

„Powstajemy przeciwko kultowi swego JA, przeciwko powodzi egotyzmu. Nigdy się nie zgodzimy na to, aby z poezji usunąć należało społeczeństwo [...]”⁴¹

— ale nie znaczy to bynajmniej, iż widzi dla literatury alternatywę w postaci podporządkowania jej życiowemu utylitaryzmowi. Społeczne zadania literatury, sztuki nie polegają bowiem, twierdzi „Promień”, na prostym ekstrapolowaniu celów politycznych, ideologicznych praktyki życiowej w mechanizmy literackiej retoryki. Co prawda, sztuka nie ostała się utylitaryzmowi i zmuszona jest służyć „narodom, dworom, państwom”, a w badaniu sztuki w dalszym ciągu ogromne wpływy ma „szkoła historyczna”, która nie tylko postulowała, „[...] by sztuka była nośnikiem idei narodowych, ale nawet uczyniła z tego probierz wartości dzieł artystycznych”. „Promień”, dokonawszy reinterpretacji hasła „sztuka dla sztuki”, reinterpretacji opartej na dowodzie o dialektycznym sprzężeniu życia i sztuki, społeczeństwa i artysty, społecznych zadań sztuki nie ogranicza do ich pedagogicznych i politycznych aspektów:

„Ona ma uzupełnić życie — ma nam dać to, czego już życie dać nie może. [...] Społeczny podział pracy i idąca za tym konieczność fachowego wyrobienia się w jednym kierunku, a niemożność objęcia kilku działów życia i pracy powoduje, że oddani wyłącznie zawodowym zajęciom, marnujemy wszelkie inne zdolności, że tężejemy wprawdzie pod jednym, ale karjemy pod tylu innymi względami, że żyjemy tylko częściowo, tylko kawałkiem życia. [...] Podnieca ona zmysły [...] nasze, rozbudza wyobraźnię z uśpienia, ożywia uczucia, rozwija siły intelektualne [...] — jeżeli życie ma tendencję uczynienia z nas maszyn roboczych, pracujących szablonowo, bez myśli, to ona nam wrócić ma osobowość, człowieczeństwo [...]”⁴².

Duch Nietzsche’go unosi się, by tak rzec, nad tą wizją sztuki, postulowanej jako forma terapii, antidotum na pułapki nowoczesnego, zindustrializowanego świata, straszącego zuniformizowaniem i odczłowieczeniem kultury⁴³. Można też zauważyć tu tendencję do uwznioślenia, zabsolutyzowania sztuki, uczynienia z niej czegoś w rodzaju transcenden-

⁴⁰ *Nasz bilans roczny*, 1899, nr 11—12, s. 239.

⁴¹ „Strumień”, 1900, nr 2, s. 58.

⁴² *O społecznym zadaniu sztuki*, 1899, nr 5, s. 131—132.

⁴³ Nietzsche’mu poświęcono w „Promieniu” wcale apologetyczny nekrolog, polemizując jedynie ze zbyt radykalnie sformułowanymi przez wielkiego i tragicznego filozofa ideami antydemokratyzmu i nadczłowieka (W. Tusza (E. Libański): *Fryderyk Nietzsche*, 1900, nr 8—9, s. 198—199).

tnej zgoła wartości, nadającej życiu ludzkiemu wymiar sensowności, niewczącej przypadkowość i niepełność egzystencji człowieka. I, co ważne, wyraźny jest tu akcent na poznawcze funkcje sztuki.

W radykalny sposób ujmuje relacje społeczeństwo — sztuka R. Niedźwiedzka (Vorzimmer), podkreślająca, że

„Sztuka stoi poza obrębem wszelkiej utylitarnej moralności, poza obrębem wszelkich praw i hamulców społecznych”⁴⁴.

Przekonanie o antyutilitarności sztuki nie wiedzie jednak autorki do uznania suwerenności, autonomiczności sztuki; wprawdzie sztuka nie jest zobowiązana do udzielania wprost rad i praktycznych wskazówek, niemniej jednak, sztuka ma wychowywać (np. na bojownika o wolność narodu). Sztuka, wedle Niedźwiedzkiej, jest amoralna w tym sensie, że ignoruje moralność mieszczańską. Walka więc o nową literaturę, sztukę jest walką o nową moralność, o światopogląd.

W katalogu społecznym wartości sztuki (literatury) „Promień” wyróżnia więc jej funkcje poznawcze i terapeutyczne, podkreślając równocześnie, swoiście relatywizowaną, jej autonomiczność.

Trudno dziwić się łatwo zauważalnemu, myślowemu niekonsekwencjom, migotliwości i nieprecyzyjności aparatury pojęciowej — wszak rzecz dotyczyła literatury i sztuki współczesnej: programowe rozważania „Promienia” były odpowiedzią na ofensywę modernizmu. „Promień” nie mógł ani zanegować go totalnie, ani całkowicie zaakceptować. Nie chodziło przy tym o, naturalną wśród młodzieży, popularność młodej literatury, lecz o jej wewnętrzną niekoherencję i różnorodność. Wreszcie — modernistyczna literatura „stawiała się” dopiero, co utrudniało jej natychmiastową i jednoznaczną ocenę (a trzeba pamiętać o adresacie „Promienia” i jego nadrzędnym programie; zresztą, „Promień” nie był przecież czasopismem literackim).

Aprobata nowej literatury, nowej estetyki była selektywna. Jakkolwiek bowiem modernizm, stwierdzano, odciąga młodzież od pracy narodowej i społecznej, („[...] modernści postawili uczuciowy, nastrojowy sposób przedstawiania za najważniejszy, absolutny postulat nowej sztuki [...]”), w „Promieniu” dostrzega się ogromne zaangażowanie społeczne i patriotyczne niektórych przedstawicieli modernizmu. Zalicza się do nich przede wszystkim Zycha i Orkana — ich właśnie twórczość nadaje, twierdzi „Promień”, oblicze nowym tendencjom w literaturze, decyduje o jej przyszłości. W nich widzi „Promień” sojuszników w walce o swe nadrzędne cele, przeto nie waha się przed zdecydowanym ich dowartościowaniem:

⁴⁴ R. Niedźwiedzka (Vorzimmer): *Kilka uwag o sztuce*, 1903, nr 8—9, s. 353.

„Dziś jeszcze pragnie ich (modernistów, takich jak Żeromski czy Orkan — M. Z.) ignorować zepsuta nasza *inteligencja*, wystawiając na plan pierwszy przewziętą powagę; ale w przyszłości pozazdrosczą nam takich poetów obce narody”⁴⁵.

Brak całkowitego entuzjazmu wobec młodopolskiej literatury ma tu też swoje źródło w zapoznawaniu przez nią podstawowego, zdaniem „Promienia”, zadania sztuki — zadań terapeutycznych. Chodzi tu o rzecz zasadniczą dla dialektyki polskiej moderny. Nie można wszak ograniczać się do samej tylko negacji dotychczasowej hierarchii wartości, do konstatacji zła. E. Borecki (Weissberg-Wieliński) zdaje sobie sprawę z wagi sztuki, z jej praw do-autonomiczności, ale stwierdza równocześnie, że

„Trudno kultywować i pokłon oddawać sztuce tam, gdzie chłód, choroba i przywaja nędznego życia sprowadzają istotną zagładę wszelkiego piękna”.

Obowiązkiem artysty, zdaniem krytyka, jest oddawanie prawdy życia, domeną sztuki zaś winien być

„[...] najszlachetniejszy realizm, ale ten tylko, co jest w istocie nadszadowaniem i uwielbieniem życia naturalnego, ale nie wynaturzonego. Piękno tkwi nie w ideale, ale w rzeczywistości nie dociągającej do granicy brudu”⁴⁶.

Stosunek „Promienia” do literatury modernistycznej charakteryzuje także jego interpretacja programowego zawołania epoki „sztuka dla sztuki”. Znamienne, że aprobowanie tego hasła nie oznacza tu wcale tezy o autonomiczności dzieła literackiego. Nie mówi bezpośrednio o statusie literatury lecz nazywa najważniejszą dyrektywę obowiązującą twórcę. Hasło „sztuka dla sztuki” stanowi bowiem istotę procesu twórczego — oznacza nastawienie artysty na sam akt, na proces twórczy właśnie. Nastawienie takie warunkuje, umożliwia, zdaniem pisma, powstanie arcydzieła, stwarzanie zaś arcydzieł jest w końcu podstawowym obowiązkiem pisarza⁴⁷.

Tak więc, przesunięcie prawomocności hasła „sztuka dla sztuki” na plan genezy, kreacji dzieła, pozwalając na wstrzymanie się od orzekania na temat jego natury, nie determinuje jednoznacznie określonej strategii czytelniczej. Inaczej — nie unieważnia sposobów czytania literatury np. romantycznej, gdyby chcieć stosować je do literatury modernistycznej. Jest to o tyle ważne, że zgoda na objęcie dyrektywnym nakazem „sztuka dla sztuki” całego obszaru literackiej komunikacji (twórca — dzieło — odbiorca) musiałoby ukonstytuować „estetyzujący styl lektu-

⁴⁵ S. Orczyk. (K. Pruszkowski): *Nieco o „modernizmie”*, 1900, nr 7, s. 170, 172.

⁴⁶ E. Borecki (E. Weissberg-Wieliński): *Młoda Polska*, 1902, nr 2, s. 75.

⁴⁷ Skr. (S. Kot), (rec.): *I. Matuszewski, „Twórczość i twórcy”*, 1905, nr 4, s. 181—183.

ry"⁴⁸. Taki zaś styl lektury, co oczywiste, zredukowałby do minimum możliwości wykorzystania literatury w politycznej, ideologicznej edukacji młodzieży.

Warto zresztą przyjrzeć się stosunkowi „Promienia” do modernizmu nie z punktu widzenia ogólniejszych jego ustaleń, lecz poprzez działalność recenzencką pisma. Otóż, generalnie, brak zdecydowanych polemik z nowymi tendencjami w literaturze⁴⁹. Co więc warunkowało pozytywną ocenę omawianych zjawisk literackich? Jakie były tego uzasadnienia?

W wypadku twórców kojarzonych powszechnie z neoromantyzmem, sprawa jest zrozumiała sama przez się. Stanisław Wyspiański np., traktowany był i akceptowany jako bezpośredni następca wielkich naszych romantyków — rolę jego twórczości sprowadzić można było do rozbudzania energii, niezgody na beczynność i apatię, podsycanie ducha narodowego:

„W chwili, kiedy niemoc coraz częściej owładła literaturą, a umysły ogarniała jakaś melancholia nie rozpaczna, ale ciężka omdleniem, odbierająca wszelką energię działania — pojawia się jednostka pełna energicznych porywów, pełna siły pracy naprzód i pierwsza otrząsa się z niemocy i przygniatającej powszechności, otrząsa się z życia bez wyższych wzlotów, wyższych ideałów. [...] widząc upadek życia narodowego, drzemkę nieznośną, zrywa się i alarmuje młode pokolenie, jako czuwający żołnierz śpiący obóz. I to jego samego napełnia energią i w innych wieńca otuchę, odślaniając drogę przyszłości...”⁵⁰.

Twórczość Wyspiańskiego pełni, według Weissberga-Wielińskiego, funkcje prometejskie i rewelatorskie. Podobną charakterystykę zawiera artykuł-nekrolog autorstwa E. Haeckera:

„[...] był geniuszem, w którym się wcieliła myśl polska naszego czasu, wieśczeni, który naszemu pokoleniu rzucił wielkie, wielkie wyzwajające słowo. [...] Gdy pustka czczy, po której błąkały się upiory przeszłości i zmyry niemocy dławily życie umysłowe współczesnego pokolenia, szarpiąc wyczekiwaniem dusze, [...] zjawiał się Stanisław Wyspiański jak prorok, jak zbawca [...]”.

Niezwykle istotne znaczenie miała też, dowodzi Haecker, rewaloryzacja i zasadnicze przeinterpretowanie tradycji romantycznej, dokonane przez Wyspiańskiego:

„Spadkiem po naszej wielkiej poezji romantycznej współczesna literatura polska żyć już nie mogła. Życie poszło naprzód i tak się oddaliło od prawd i haseł

⁴⁸ Zob. M. Głowiński: *Świadectwa i style odbioru*, [w:] *Style odbioru. Szkice o komunikacji literackiej*. Kraków 1977.

⁴⁹ Z wyjątkiem ataku na „Strumień” Pieńkowskiego (por. przypis 41) i polemicznej (aczkolwiek wynikającej z ewidentnego nieporozumienia — A. Górskiego utożsamiono z Przybyszewskim) uwagi redakcji do artykułu E. Boreckiego (E. Weissberg-Wieliński): *Aleksander Świętochowski* (1903, nr 6—7, s. 279—283 i 1903, nr 10, s. 425—430).

⁵⁰ E. Borecki (E. Weissberg-Wieliński): *Stanisław Wyspiański*, 1903, nr 1—2, s. 31, 33.

odziedziczonych, że prawdy owe przestały być prawdami, a hasła stały się odświętymi frazesami, nietykalnymi niby, a pustymi i nieobowiązującymi w rzeczywistości. [...] Mesjanistyczna idea stała się fetyszem bez znaczenia [...]. Współczesne pokolenie czuło ten rozdźwięk i w zмирzchu dawnych bogów, gorączkowo szukało nowych. Czekano proroka [...] I oto zjawił się Wyspiański [...] gromowładny olbrzym nowej idei [...]”⁵¹.

Twórczość Wyspiańskiego, podobnie jak Mickiewicza i Słowackiego, stanowiła więc dla „Promienia” zbiór elementów (czy argumentów) dających się włączyć w mechanizm tradycji, pojmowanej jako projekcja przyszłości.

Prometeizm i buntowniczość w twórczości młodych pisarzy i poetów zyskiwały żywą sympatię „Promienia”. Dlatego z takim entuzjazmem traktowano np. *Bunt Napierskiego* J. Kasprowicza („Stworzył poeta postać (...) silną miłością i buntem, a olśnioną nowym, nieznanym, jasnym blaskiem przyszłości (...)), *Jaskółkę* G. Daniłowskiego („Z książki tej może płynąć tylko moc”), *Z pamiętnika włóczęgi* L. S. Licińskiego („Wszystkie uznawane i nieuznawane twarze prawd odsłonił, by posiać ziarna wyzwolenia, by posiać burzę”), powieści A. Struga⁵².

Nie mniej ważną motywacją akceptacji współczesnej literatury były jej walory poznawcze, rewelatorskie. Z uznaniem więc pisano o F. Nowickim, o L. Staffie (w *Mistrzu Twardowskim* przekracza poznanie przedmiotowe), o *Pałubie* K. Irzykowskiego, o S. Żeromskim, o *Oziminie* W. Berenta.

(„Powieść Berenta jest ukazaniem najtajniejszych nerwów organizmu duszy polskiej, jest bolesną prawdą rzuconą w twarz pokoleniu, trawiącemu swe siły na mętłym osadzie obcych kultur. Całą szarą, polską nędzę, bezduszość, rozprężenie fizyczne, moralne, dekadencję wrosłą korzeniami do gruntu naszych uczuć i myśli — wydobywa Berent z mroków naszego życia”)⁵³.

Przywołane przykłady na motywacje recepcji literatury, będące zaświadczeniem żywotności aksjologii literackiej zakotwiczonej jakoś w tradycji romantycznej, stanowią „świadczenia stylów lektury” i dokumentują obraz kultury literackiej (czy raczej — dokumentują tendencje kulturotwórcze „Promienia” w tym zakresie)⁵⁴. Cały czas pamiętać oczy-

⁵¹ E. Haecker: *Stanisław Wyspiański*, 1908, nr 1, s. 3—4, 4—5.

⁵² Edm. Bor. (E. Weissberg-Wieliński), (rec.): *J. Kasprowic*, „*Bunt Napierskiego*”, 1900, nr 11—12, s. 243—245; K. Miecz. (M. Rettinger), (rec.): *G. Daniłowski*, „*Jaskółka*”, 1909, nr 1, s. 24—25; J. F. Gawlikowski: *Chłosta*, 1910, nr 4—5, s. 37—41; K. Miecz. (M. Rettinger): *Andrzej Strug*, 1910, nr 8—9, s. 4—15.

⁵³ E. Borecki (E. Weissberg-Wieliński): *Franciszek Nowicki*, 1902, nr 1, s. 14—18; tenże: *Współczesny czarodziej*, 1902, nr 5, s. 219—221 i 1902, nr 6, s. 253—256; tenże, (rec.): K. Irzykowski, „*Pałuba*”, 1903, nr 6—7, s. 290—292; K. Bukowski: *Zagadnienie człowieka wolnego w twórczości Stefana Żeromskiego*, 1912, styczeń—luty, s. 19—27; tenże: *O „Oziminie” Berenta*, 1911, wrzesień, s. 11—16.

⁵⁴ Por. M. Głowiński: *Świadczenia...*

wiecie należy o tym, że inicjacje czytelnicze podporządkowane są w piśmie rozbudzeniu zachowań z innej, niż literatura, dziedziny. Trzeba dlatego, jak sądzę, bliżej sprecyzować, jakiego rodzaju „świadczenia odbioru” są dostępne na łamach „Promienia” i — zważywszy, iż zdarzenia literackie traktowano często na prawach zdarzeń publicznych nieliterackich — czy nie występowała korelacja między czytaniem tekstów literackich i nieliterackich. Tekstami nieliterackimi nazwijmy tu teksty asertoryczne, choć, z drugiej strony, teksty metaliterackie, jakkolwiek także asertoryczne, potraktować trzeba w tym wypadku jako teksty literackie.

W „Promieniu” nie zawsze wyodrębniano wyraźnie recenzje książek należących do literatury pięknej od omówień innych pozycji, np. publicystycznych, filozoficznych, historycznych, politycznych etc. Najczęściej umieszczano je wspólnie w działach „Z wydawnictw”, „Bibliografia”, „Recenzje i sprawozdania”. Rzecz zresztą nie w braku formalnego wyróżnika, bowiem okazuje się, że tak jak dzieło literackie potraktowano np. wspomnienia J. Piłsudskiego *Walka rewolucyjna w zaborze rosyjskim. Fakty i wrażenia z ostatnich lat dziesięciu. Cz. I. Bibuła*⁵⁵, relację Bagrynowskiego (W. Sieroszewski) *Ucieczka*⁵⁶ czy książkę S. Miłkowskiego *Tajemnice Aleksandrowskiej cytadeli w Warszawie*⁵⁷. Podobnie — książki, co do których nie mogło zachodzić domniemanie że są domeną literatury pięknej⁵⁸ (książki Piłsudskiego, Sieroszewskiego, Miłkowskiego zaliczyłyby się dzisiaj do gatunków paraliterackich).

Sądzę, że nie świadczy to wcale o tym, iż poczucie kryterium literackości było dla współpracowników pisma płynne; było ono raczej, z perspektywy ogólnego programu — niezbyt istotne. Innymi słowy, nawyki, przyzwyczajenia, umiejętności właściwe czytaniu literatury pięknej wyzyskiwano do procesu lektury również tekstów nieliterackich, jako że w obu wypadkach chodziło o to samo: o programowanie, wpajanie postaw irredentystycznych, o wezwanie do czynu narodowego i społecznego.

Nie tylko wszakże teksty dyskursywne (krytyczne, teoretyczne, historycznoliterackie, publicystyczne) składają się na „świadczenia odbioru” w „Promieniu”, na takich bowiem prawach funkcjonują też niektóre, publikowane tam, teksty literackie. Kryteria, którymi pismo kierowało się kwalifikując do druku teksty literackie, zostały tak sformułowane:

⁵⁵ Pełna entuzjazmu recenzja redakcyjna, 1904, nr 3—4, s. 128—130.

⁵⁶ Skr. (S. Kot), (rec.); 1905, nr 1, s. 38—39.

⁵⁷ Nacechowana rezerwą recenzja redakcyjna, 1901, nr 9, s. 286—288.

⁵⁸ Por. (a-x) (A. Skwarczyński), (rec.): *K.M-cki* (M. Sokolnicki), „Sprawa armii polskiej”, 1910, nr 7, s. 17—22; (k-s) (K. Sosnkowski): *Współczesna polska literatura militarna*, 1911, nr 1—3, s. 8—10; (rec. red.), W. Studnicki, „Sprawa polska”, 1912, styczeń—luty, s. 31—34.

„Umieszczając wiersze i nowele, nie kierowaliśmy się żadną ciasną doktryną: zwracaliśmy tylko zawsze uwagę zarówno na piękność formy, jak i na wartość ideową utworu”.

Kilka lat później kryteria te zostały ukonkretnione i zradykalizowane:

„[...] o umieszczeniu [...] w piśmie utworów, silniej niż kiedykolwiek, rozstrzygać zaczęło spełnienie nakazu rzuconego młodym poetom przez śpiewaka chłopca polskiego, Władysława Orkana [...], by w dlonie krzepkie jęli głośny róg i z pieśnią życia nowego powstali”⁶⁹.

Drukowane w „Promieniu” utwory można różnie grupować: w zależności od rangi autorów, od rodzajowości (poezja — proza), od tematyki czy też od ich strony warsztatowej (rozumiem przez to nie tyle sprawność techniczną — najczęściej nie były pod tym względem utworami nieprzeciętnymi — co respektowanie postaw, założeń właściwych, ogólnie, realizmowi, modernizmowi, agitacyjności etc.). Opublikowano więc, np. *Mazur kajdaniarski* L. Waryńskiego, *Warszawiankę 1905 F. Mirandoli*, czyli utwory należące do klasyki poezji rewolucyjnej. Do tego nurtu, świadczącego o zaangażowaniu społecznym, należą też np. wiersze Konopnickiej ((inc.) *O wiem! My słońca nie zdejmujemy z nieba...*), Niemojewskiego (*Suplikacje*), Gny-Rek (?) (*Na temat „Czerwonego”*), Orkana (*Mogilnikom*). Do tej samej grupy zaliczyć też trzeba wiersze młodych autorów związanych z pismem, takich jak Z. Ból (B. Zahorski), S. Jaracz, K. Orlicz (?), Bukacki (?), Grot (?) i innych. Byłaby to grupa utworów (wierszy) wyraźnie agitacyjnych, wzywających do czynu rewolucyjnego, niepodległościowego, ukazujących w perspektywie wizję sprawiedliwości społecznej i wolności narodowej (krótko był w „Promieniu” dział *Z cyklu: Pieśni robotnicze*).

Zamieszczano też w „Promieniu” utwory, zarówno poetyckie jak i prozatorskie, które nosiły wyraźne piętno modernistycznych tendencji ówczesnej literatury. Mam na myśli wiersze liryczne (np. sonety; znamienny był przykład operowania symbolem białej mewy⁶⁰), nawiązania do modernistycznych zainteresowań kulturą hinduską, impresjonistyczne opisy pejzażu, operowanie alegorią, silne ulirycznienie krótkich form narracyjnych.

Przedmiotem prozy alegorycznej była najczęściej ojczyzna (sen przykutego do skały orla, spętana kajdanami Ukraina⁶¹), domeną zaś nasyco-

⁶⁹ *Nasz bilans roczny, 1899*, nr 11—12, s. 239; *Bilans pracy naszej lat pięciu, 1904*, nr 1, s. 5.

⁶⁰ S. Borowski: *Mewa, 1901*, nr 8, s. 252—254 (por. M. Podraza-Kwiatkowska: *Symbolizm i symbolika w poezji Młodej Polski. Teoria i praktyka*. Kraków 1975, R. *Symbole „znaczące”* — białą mewę można chyba zaliczyć do „wielkiej rodziny ptaków symbolizujących poetę”).

⁶¹ J. R.: *Allegorya, 1899*, nr 4, s. 82—83 (por. przypis 60; motyw orla może tu być zarówno alegorią — Polska — jak i symbolem); Sawa Kryłacz (L. Siedlecki): *Śpij stepie, 1902*, nr 5, s. 224—226.

nych liryzmem opowiadań i nowelek — motywy z życia młodych rewolucjonistów (miłość i rewolucja, chwile duchowych rozterek, których wynikiem było podjęcie decyzji o działalności rewolucyjnej, przeżycia więzienne etc.).

Licznie reprezentowane są na łamach „Promienia” realistyczne opowiadania i obrazki z życia biednego ludu (zwłaszcza ruskiego) czy polskich zesłańców na dalekiej Syberii. Przypomniana też jest „ostatnia” bitwa do „ostatniej” kropli krwi „ostatniego” oddziału powstańczego z roku 1863, opisana jest śmierć chłopca, który przemycił przez granicę z Królestwem transport bibuły. Ukazany jest heroizm i oddanie „sprawie” młodych „bojowców”. Jednym słowem — ukazywanie i podsycanie postaw insurekcyjnych, ale również zwracanie uwagi na krzywdę ludu.

Na koniec, trzeba przypatrzeć się grupie utworów, które będąc de facto tekstami literackimi, stanowią równocześnie przykłady „świadectw odbioru”. Myślę tu o sporej ilości agitacyjnych wierszy, które mogą być uważane za stylizacje (niekiedy — niezamierzone parodie) *Ody do młodości* A. Mickiewicza. Inaczej — źródłem ich jest lektura tego wiersza. Owych swoistych wersji *Ody...* jest co najmniej kilka. Operuje się w nich charakterystyczną klasycystyczną topiką: obrazowaniem, porównaniami, przede wszystkim — zawsze występuje motyw lotu, walki dwu światów, w tle rysuje się „jutrzienka” swobody, wyzwolenia, wolności. Podmiotem ale i adresatem tych utworów jest, naturalnie, młodzież. Jako przykłady, wskazywać można choćby wiersz K. Ickeldeisa (?) pt. *Do młodego poety*:

„Idź naprzód! naprzód do tego celu/Co świętym dla ciebie być musi/[...] wówczas poeto/Ujrysz przed sobą swych marzeń raj...!”⁶²,

lub utwór B. Ypsylona (?) pt. *Świt*:

„Hej, bracia orły, do lotu... / [...] Świta! / [...] Jutrzienka wstaje w purpurę spowita.../Dzień jasny nadzieję rodzi...!”⁶³.

Podobnie, jako „świadectwo odbioru” (tym razem — wynik lektury nie tyle konkretnego tekstu literackiego, co, ogólnie, kulturowego) potraktować należy utwór J. Esa (?) pt. *Legenda indyjska*⁶⁴. Utwór ma charakter wyraźnie alegoryczny: pustelnik Tagarnata płacze, bo świat jest pełen niesprawiedliwości — każdy, kto napije się z ruczaju jego łez, jak szalony szukać będzie szczęścia dla ludzi... W kulturze hinduskiej nie szuka się tu inspiracji do rozważań ogólnometafizycznych (co zdawało się być regułą w epoce modernizmu); sztafaż wschodni nie niesie wartości autonomicznych, ilustruje natomiast zasadnicze postulaty walki o sprawiedliwość społeczną.

⁶² 1899, nr 1, s. 8.

⁶³ 1901, nr 2, s. 44.

⁶⁴ 1903, nr 1—2, s. 54—57.

I jeszcze jeden tekst, jedno „świadcstwo odbioru” z pozorami względnej samodzielności jako tekst czy to literacki, czy to dyskursywny. Myślę o *Czwartym akcie „Wesela”* opublikowanym w, pamiętnym wybuchem zrywu wolnościowego Polaków, roku 1905⁶⁵. Jest to, warunkowany sytuacją polityczno-społeczną, „ciąg dalszy” *Wesela*, a jednocześnie próba wyjaśnienia sensu dramatu Wyspiańskiego: budzą się weselnicy, od strony Warszawy dobiegają echa wystrzałów; inteligenci, oburzeni, że coś poczęto bez ich wiedzy i zgody, krzyczą do zgromadzonego i zasłuchanego w odgłosy bitwy ludu: patrzcie na Wawel, nie na Warszawę... Tak „Promień” przywitał wybuch walk rewolucyjnych w Królestwie, tak ocenił program konserwatywnej i endeckiej inteligencji, tak zinterpretował genialny utwór Wyspiańskiego i taką formę temu nadał⁶⁶.

Dotychczasowe obserwacje obecności literatury na łamach „Promienia” doprowadzają do odpowiedzi na pytanie o sposoby czytania dzieła literackiego, jego konkretyzacji. Świadcstwami odbioru, powtórzmy, są tu różnego rodzaju wypowiedzi meta-literackie (o charakterze dyskursywnym) oraz literackie (stylizacje). Odpowiedź na pytanie o style lektury zaświadczone w „Promieniu”, w zasadzie już padła: przeważało czytanie instrumentalne i mimetyczne, obecny też był styl symboliczny, ekspresyjny, alegoryczny, brak natomiast estetyzującego i mitycznego⁶⁷. Ten ostatni styl lektury był w „Promieniu” najwyraźniej zwalczany: chodzi o spetryfikowany stosunek do romantyzmu — opozycja doń, to istotny składnik kształtowania dyrektyw lekturowych w odniesieniu do romantycznego dziedzictwa i jego późniejszych kontynuacji⁶⁸. Style te przeważnie nie występowały w postaci czystej lecz interferowały z sobą. Stanowiąc pochodną nadrzędnego programu ideologicznego pisma, były też w dużym stopniu funkcją przeświadczeń i mniemań dotyczących statusu literatury, szczególnie jej społecznej roli, choć trudno byłoby dowiedzieć, że przeświadczenia te układały się w jakiś konkretny system, korespondujący ściślej z ówczesnym literaturoznawstwem. Nie brak zresztą przykładów „literaturoznawczej motywacji” sposobów czytania. I tak, w wypadku lektury nastawionej na zawartość poznawczą, występują w „Promieniu” przejawy świadczące o świadomości istnienia korelacji

⁶⁵ F. Cz.: *Czwarty akt „Wesela”*, 1905, nr 2, s. 49—50.

⁶⁶ O stosunku „Promienia” do rewolucji zob. *Do ogółu młodzieży polskiej*, 1905, nr 1, s. 1—2 (red. pisze, że wydarzenia, których widownią jest Królestwo, to zorganizowany ruch o „narodowe i społeczne wyzwolenie”); *Rewolucja zwycięska*, 1905, nr 9—11, s. 353—362 (czytamy tu m. in.: „[...] lud Polski całej, w dalekie echa z Warszawy wsłuchany, wita świtającą wolność i słońce lepszej doli”); *Ex oriente lux!*, 1906, nr 1, s. 1—3 (red. stwierdza tu ni mniej, ni więcej, że „(...) Rosja jako państwo absolutu przestała istnieć”).

⁶⁷ Odwołuję się tu do instryktywnych ustaleń M. Głowińskiego: *Świadcstwa...*

⁶⁸ Takie, m. in., znaczenie miała „batalia o Słowackiego” (por. zwłaszcza artykuły A. Skwarczyńskiego i E. Weissberga).

wiązących właściwości gatunku literackiego ze stylem lektury. Podkreślano np., że powieść

„[...] najdokładniej ze wszystkich rodzajów literackich odzwierciedla w sobie cały stan społeczeństwa, jego pojęcia polityczne, etyczne i estetyczne, jego filozofię i wiarę, sądy o drugich i o sobie”⁶⁹.

Innym przykładem posługiwania się kategoriami teoretycznymi (co świadczyć mogło o podporządkowaniu procesu lektury instrukcjom konkretyzacyjnym zakotwiczonym w strukturze gatunkowej utworu) może być recenzja sztuki G. Zapolskiej *Tamten*. Autor omówienia poddaje sztukę krytyce za ukazanie fałszywego obrazu konspiracyjnego życia studentów—rewolucjonistów w Królestwie (znane mu było z autopsji); przyczyną artystycznego niepowodzenia autora sztuki było, zdaniem recenzenta, to, że posłużył się on nie „typami” lecz — „charakterami”⁷⁰.

Ogólnie, sytuacja literatury w „Promieniu” była zgoła paradoksalna. Z jednej strony, odmawiano jej prawa do suwerenności i autonomii (przynajmniej brak jest tego rodzaju jednoznacznych, pozytywnie sformułowanych sądów) zmuszając ją do służebności, z drugiej — to upodrzędzenie literatury było nie byle jakie, bowiem w hierarchii wartości etycznych, narodowych i społecznych, zajmowała ona miejsce szczególne. Miała „podsycać ducha narodowego”, kultywować narodowe świętości, miała służyć prawdzie i dawać rozpoznanie rzeczywistości. Miała też utwierdzać „Promienistów” co do dokonywanych przez nich wyborów ideologicznych i sposobów działania. Stąd — przede wszystkim instrumentalny styl lektury dzieł literackich, skontaminowany ze stylami wynikającymi z czytania nastawionego na wartości poznawcze literatury.

Te generalia wymagają jednak pewnych uściśleń. Zinstrumentalizowanie odbioru nie miało w „Promieniu” charakteru, by tak rzec, schematycznego. Utylitarność lektury⁷¹ miała charakter „łagodny” i sprowadzała się w zasadzie do tego, by, najogólniej, wzbudzać postawy niezgody na aktualną rzeczywistość narodową i społeczną, przekonania o konieczności i nieuchronności zburzenia jej, dokonania radykalnej zmiany. Najczęściej pojawiają się więc ogólne formuły, w rodzaju:

„Życie — to walka. Życie — to czyn. [...] I (Konopnicka) budzi do czynu, do walki, do życia”, „Z książki tej płynie siła i wiara!”, „I choć *Popioły* opanowują duszę z niesłychaną siłą, budzą w niej tysiące uczuć z uspienia [...], nie pozwalają one

⁶⁹ (rec.): Stanisław Brzozowski, „*Współczesna powieść polska*”, 1908, nr 1, s. 15—16 (por. M. Głowiński: *Świadectwa...*, s. 136—137).

⁷⁰ T. Z. Królewski (pseud.), (rec.): J. Maskoff (G. Zapolska), „*Tamten*”, 1899, nr 2, s. 43—45 i 1899, nr 3, s. 65—66.

⁷¹ „Promień” niejednokrotnie dawał wyraz przekonaniu, że literatury nie można traktować utylitarnie, przeto trzeba podkreślić: utylitarność instrumentalnego stylu lektury to tyle tylko, co charakterystyka aktu czytania, nie zaś twierdzenie dotyczące dzieła literackiego.

sił trwonić w zatapianiu się we własnych, arcymałych smutkach i bólach, rwą do pędu naprzód, do czynu. Nie ma książki bardziej zdolnej wydrzeć duszę z niemoicy, z odrętwienia, z upadku", „Z książki takiej może płynąć tylko moc. Czytajcie!” etc.⁷²

Istotną cechą strategii czytelniczej „Promienia” umożliwiającą wręcz instrumentalne czytanie, było domaganie się od literatury dokładnego rozpoznania sytuacji, w jakiej miałby się ów postulowany czyn dokonać. To rozpoznanie rzeczywistości, niezbywalny obowiązek literatury, generował inne style odbioru: mimetyczny, alegoryczny, symboliczny, przy czym, zauważyć trzeba, w „Promieniu” dość bezbłędnie korelowano je z właściwościami strukturalnymi czytanych dzieł. I tak, mimetycznie czytano Orkana, Zapolską, Żeromskiego, Konopnicką, Orzeszkową, — symbolicznie — Berenta czy *Popioły* Żeromskiego (chodziło w tym wypadku o „odsłanianie prawdziwego oblicza duszy zbiorowej polskiej”). Dotarcie do istoty dzieła (pozytywny efekt lektury nastawionej na poznanie) implikowało określone dyrektywy praktycznego działania (nie zawsze formułowane *explicite*). Na przykład, zdaniem Bukowskiego, Berent, charakteryzując „[...] rozkład uczuć i myśli, upadek woli, brak sił i energii [...]” inteligencji polskiej, ukazuje równocześnie „podziemia narodu”: „Tłum roboczy kryjący w swych głębiach siłę i moc”⁷³.

Styl ekspresyjny lektury związany, z reguły, z czytaniem dzieł romantycznych miał podobne uzasadnienia i do podobnych efektów miał doprowadzać; w tekstach literackich docierano do twórcy, dokładniej — do „tekstów biograficznych”, traktując je tak samo jak teksty literackie właśnie i poddając je wtórnej, instrumentalnej lekturze. Życie Mickiewicza czy Słowackiego, by do tych twórców się tu ograniczyć, nabierało dzięki temu znaczenia szczególnej wartości, wzoru do naśladowania i wypełniania, stanowiło odpowiedź na pytania, przed którymi stała młodzież polska na początku stulecia, u schyłku epoki niewoli.

„Promień” przestał się ukazywać w roku 1912. „Promieniści” zarzucili czytanie literatury pięknej; zastąpiły ją regulaminy musztry, opracowania geografii Królestwa, instrukcje formacji strzeleckich. Literatura spełniła swe zadania. Niedługo miał nadejść czas czynu legionowego...

⁷² Z. Ł. (Z. Kisielewski): *O Marii Konopnickiej*, 1902, nr 10, s. 460; (rec.): J. Piłsudski, „*Walka rewolucyjna w zaborze rosyjskim*”..., s. 130; M. W. K. (M. Kukiel), (rec.): S. Żeromski, „*Popioły*”, 1905, nr 1, s. 11; K. Miecz. (M. Rettinger), (rec.): G. Daniłowski, „*Jaskółka*”, s. 25.

⁷³ K. B-ski (K. Bukowski): *O „Oziminie” Berenta*, loc. cit., motyw „ludzi podziemnych” (kult „podziemia”, dostrzeganie w nim istotnych dla sprawy narodowej — z wszelkimi, społecznymi konsekwencjami — sił) obecny jest w „Promieniu” nie tylko w opracowaniach dotyczących zagadnień literackich (zob. też K. Miecz. (M. Rettinger): *Andrzej Strug*), ale także w artykułach programowych (*Drogowskazy*, 1909, nr 1, s. 1—2; *Dzień dzisiejszy*, ibidem, s. 3—6).

ZUSAMMENFASSUNG

DIE POLNISCHE LITERATUR IM DIENSTE DER FORTSCHRITTLICHEN
BEFREIUNGSDIELOGIEZUM LITERARISCHEN PROGRAMM DER LEMBERGER ZEITSCHRIFT
„PROMIEN“ (1899—1912)

Die Lemberger Monatschrift „Promien“ (1899—1912) war das Organ der konspirativen Bewegung der polnischen Jugend „Promieniści“. Sie verbreitete sozialistische und Befreiungsideen; sie verkündigte die Verehrung der aufständischen Tat und gab der Überzeugung Ausdruck, daß es notwendig sei, wesentliche Änderungen in der sozialen Struktur durchzuführen. Sie bekämpfte die Konservativen und die Nationale Demokratie, sie trat gegen die Doktrin des Luxemburgismus auf.

In der propagandistischen Strategie der Monatschrift fiel eine nicht geringe Rolle der Literatur zu (es sei jedoch daran erinnert, daß „Promien“ keine literarische Zeitschrift war). Von ihr wurde die Bewegung der Selbstbildungszirkel der polnischen Jugend organisiert (sie propagierte die Notwendigkeit, den offiziellen Schulunterricht zu „verbessern und ergänzen“); der Inhalt der Lehrprogramme der Selbstbildungszirkel war Funktion des ideologischen Grundprogramms der Zeitschrift. Die Aufgabe der Literatur sei die Verehrung der nationalen Befreiungstat, verkündete sie, daher stand die polnische romantische Literatur im Mittelpunkt des Interesses der Redaktion. Auswahlweise akzeptierte sie auch die zeitgenössische Literatur; dekadentische Tendenzen wurden allerdings bekämpft, die Neuromantik, die revolutionäre, irredentistische Literatur hingegen unterstützt.

Viel Aufmerksamkeit schenkte die Monatschrift der sozialen Funktion der Literatur; aus diesem Grunde nahm sie an verschiedenen öffentlichen, mit der Literatur verbundenen Manifestationen teil (Diskussionen und Pressepolemik, Formen öffentlicher Dichterverehrung).

Die Lektüre des literarischen Werkes hatte für den „Promien“ die größte Bedeutung in ihrer Erkenntnisfunktion, als Mittel, Unbekanntes zu entdecken. Daher rührt das in der Zeitschrift bezeugte Überbetonen des instrumentalen, mimetischen und symbolistischen Stils der Lektüre.

Promienistych, Filomatów i Filaretów, występujących pod hasłem „Ojczyzna, nauka i cnota”. Podkreślono, że

„[...] iskrą ożywiającą wszystkie nasze czyny, dążenia i uczucia musi być myśl o odbudowaniu wolnej Polski [...]”.

Celowi temu miała być podporządkowana m. in. nauka — stąd aktywny udział pisma w kampaniach na rzecz reformy szkoły galicyjskiej, a po roku 1905, popieranie bojkotu szkół rządowych na ziemiach zaboru rosyjskiego. Równocześnie zwracano uwagę, że

„[...] kształcenie uczuć narodowych polega na wczytywaniu się w historię polską i ciągłym wprowadzaniu tych uczuć w czyn. Takim bardzo ważnym czynem jest zajmowanie się losem warstw ludowych, zbliżanie się do nich, poznawanie ich myślenia, ich pojęć i uczuć [...]”.

Młodzież winna sobie uświadomić, że

„[...] praca nad tym ludem, podnoszenie i kształcenie jego jest obowiązkiem wszystkich Polaków; w warstwach ludowych leży nasza największa siła, a dzień, w którym dla Polski zabłyśnie wolność, musi być i dniem wyzwolenia społecznego tychże warstw”⁶.

Sympatyzowano z prężnie rozwijającym się wówczas w Galicji ruchem ludowym, precyzowano miejsce kwestii rolnej, chłopskiej w doktrynie socjalistycznej. „Promień” zdecydowanie występował przeciwko polskiemu i ukraińskiemu nacjonalizmowi; optując za solidarnym działaniem polsko-ruskim w walce z caratem, popierał dążenia do rozwoju szkolnictwa z językiem wykładowym ukraińskim w Galicji Wschodniej. Zwalczał także „Promień” antysemityzm i syjonizm (był za asymilacją Żydów) — stało się to później przyczyną kilkakrotnych napięć w organizacji i jej rozłamów. Potępiał „Promień” trójjokalizm w imię trójzaborowej solidarności (była to replika pisma zarówno na program wszechpolski, jak i na doktrynę socjaldemokratyczną). Propagując socjalizm (artykuły poświęcone Marksowi i marksizmowi, sylwetki pierwszych polskich socjalistów, kronika ruchu robotniczego w Polsce i Europie, informacje o życiu organizacyjnym partii socjalistycznych, Cykl *Jak zostałem socjalistą?* — wypowiedzieli się m. in. B. Limanowski, W. Reger, M. Hankiewicz, K. Mokłowski, J. Piłsudski⁶), „Promień” namiętnie zwalczał luxemburgizm SDKPiL-u głosząc przekonanie, iż potrzebna jest, i możliwa, Polska niepodległa i ludowa (ankieta *Ludzkość i ojczyzna* — zamieszczono wypowiedzi m. in. E. Orzeszkowej, M. Konopnickiej, A. Niemojewskiego, W. Sieroszewskiego, A. Mahrburga, H. Gierszyńskiego⁷ — reinterpretacje polskich powstań narodowych, artykuły programowe). Demaskowano niebezpieczeństwa kryjące się w skrajnej myśli en-

⁶ Ibid., s. 3, 4 (podkr. — M. Z.).

⁶ 1903, nr 6—7 i 8—9.

⁷ 1904, nr 8—9 i 10—11.